

KURYER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19.

PRZEDPŁATA:

15.00 mk. na ćwierć roku bez odosłania.
16.50 " z odosłaniem do domu
5.00 " na miesiąc bez odosłania
5.50 " na miesiąc z odosłaniem

TELEFON: Bytom 40 i 47.
REKLAMY: 6.00 mk. za wiersz petytowy.
OGŁOSZENIA:
1.50 fenigów za wiersz petytowy.

Nakładem i członkami „Katolika” spółki wydawniczej z ogr. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Godula w Bytomiu

Sprawa waluty w województwie śląskim

Katowice, 15. grudnia. O naradach podkomisy walutowej Agencja Wschodnia otrzymała następujące wyjaśnienia: Rozbieżność zdań pomiędzy delegatami polskimi i niemieckimi polega na następujących punktach widzenia:

Delegacja polska jest zdania, że waluta niemiecka musi w ciągu okresu przejściowego pozostać środkiem płatniczym w polskiej części Śląska, lecz obowiązkiem rządu niemieckiego jest ułatwić otrzymywanie tejże waluty w ilości koniecznej dla życia gospodarczego G. Śląska (polskiego).

Natomiast delegacja niemiecka oświadczyła, że — zdaniem jej — waluta niemiecka na Śląsku istotnie ma być środkiem płatniczym, jednak że zaopatrywanie Śląska polskiego w tę walutę jest obowiązkiem rządu polskiego i rząd niemiecki do żadnego współdziałania w tym kierunku obowiązany nie jest. Rząd niemiecki nie będzie przeszkadzał wywozowi waluty swojej z Niemiec na polski Śląsk, jednakowoż tylko w granicach zakreślonych przez ustawę „Kapitalfluchtgesetz”. Według ustawy tej tylko banki są uprawnione do przesyłania pieniędzy, zaś prywatny człowiek może przewieźć tylko 3000 marek w ciągu miesiąca.

Układy gospodarcze na Górnym Śląsku.

Katowice, 15. grudnia. Dnia 14. bm. podkomisje dla węgla i produktów górniczych ukończyły swe prace. Osiągnięto całkowite porozumienie co do węgla, rud żelaznych i ołowianych. Zgodnie z § 10 traktatu wersalskiego Polska na przeciąg lat 15 zezwala na wywóz z polskiej części G. Śląska do Niemiec węgla, rud cynkowych, ołow. i żelazn. Niemcy zezwalają na wywóz na takich samych warunkach do polskiej części G. Śląska węgla, rud cynkowych i ołowianych. Nie osiągnięto porozumienia co do wywozu rud żelaznych z Niemiec do polskiej części G. Śląska, gdyż strona polska żądała umożliwienia zakupu, Niemcy zaś na punkt ten zgodzić się nie chcieli.

Komisja związków zawodowych pracodawców i robotników odbyła dotychczas 5 posiedzeń.

Prace podkomisy granicznej.

Katowice, 15. grudnia. Prace podkomisy granicznej są na ukończeniu. Polska i niemiecka delegacja wręczyły alianckim komisarzom granicznym, jak również wzajemnie sobie swoje propozycje. Obecnie delegacje polska i niemiecka pracują nad odpowiedziami, które mają doręczyć w piątek wieczorem. W sobotę prawdopodobnie rozpocznie się pierwsze posiedzenie plenarne (wszystkich przedstawicieli), dotyczące okręgu przemysłowego.

Minister Olszowski na zebraniu polskiej prasy

Katowice, 14. grudnia. Dziś odbyło się zebranie polskiej prasy górnośląskiej z udziałem pełnomocnika rządu, ministra Olszowskiego. Obecni bli przedstawiciele wszystkich pism polskich, wychodzących na obszarach G. Śląska.

Na wstępie minister Olszowski zaznaczył, iż należy sobie uprzytomnić należycie cel i zakres działania delegacji polskiej, bawiącej na Śląsku. Delegacja ta ma na celu doprowadzenie do spisania z Niemcami układu przepisane przez mocarstwa sprzymierzone 20. października r. b. Od spisania tego układu zależy moment objęcia Śląska przez Polskę.

Minister Olszowski zaznajomił prasę z ostatnimi wynikami rokowań, o czym już w gazecie naszej podaliśmy sprawozdanie.

W końcu zaznaczył minister, że wykształcone siły niemieckie, zajęte w przemyśle polskiego G. Śląska, są wielce doniosłym czynnikiem w dalszym rozwoju tej twórczości. Jest rzeczą niezbędną, aby opinia publiczna

uwzględniła ten stan rzeczy. Prawo likwidacji majątku obywateli niemieckich, którzy się osiedlili na G. Śląsku po 1. stycznia 1908. roku, nie będzie stosowane do urzędników wszelkich stopni, zajętych służbowo w przemyśle górnośląskim, którzy nadal w przemyśle tym pozostaną.

Pożegnanie generała Duponta.

Katowice, 15. grudnia. Jenerał francuski Dupont, przewodniczący międzynarodowej Komisji granicznej dla wytknięcia granicy pomiędzy Polską a Niemcami, opuścił swe stanowisko, powołany do Warszawy na szefa wojskowej misji francuskiej.

Przed odjazdem z Katowic żegnał go bardzo serdecznie członkowie komisji granicznej, przyczem dano z obu stron wyraz uznania dla sprawiedliwości i bezstronności generała Duponta w czasie jego dwuletniej pracy na stanowisku przewodniczącego komisji granicznej.

Następcą jego obrany został przez alianckich komisarzy granicznych pułkownik francuski Gardan.

Nota niemiecka do rządu polskiego.

Katowice, 15. grudnia. Prasa niemiecka donosi z Berlina: Ponieważ na notę, wysłaną swego czasu przez rząd niemiecki do rządu polskiego w sprawie zarządzeń wyjątkowych przeciwko Niemcom w Poznańskim i Prusach Zachodnich, dotychczas nie nadeszła z Warszawy żadna odpowiedź, oraz nie nastąpiła żadna zmiana w polityce przeciwko Niemcom, rząd niemiecki wczoraj wysłował ponowną notę w tej sprawie do Warszawy. W tej nocy rząd niemiecki zwraca uwagę na najnowsze zażalenia Niemców (dotyczące między innymi wywłaszczania kolonistów niemieckich — Red.), oraz ubolewa nad nieuwzględnieniem noty i uważa, że postępowanie takie Polski nie może wpływać korzystnie na toczące się obecnie rokowania gospodarcze na G. Śląsku.

Rada ambasadorów w sprawie kolonistów niemieckich.

Paryż, 15. grudnia. Rada Ambasadorów wręczyła wczoraj delegacji polskiej dla traktatu pokojowego notę, zawierającą ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie protestów niemieckich co do niemieckich osadników. Wiadomo, że rząd polski na podstawie artykułu 256-go traktatu wersalskiego wydał 3500 kolonistów niemieckich, a 171 niemieckich osadników zawiadomił, że kontrakty dzierżawy nie będą z nimi odnowione. Niemcy wniosły przeciwko temu protest do Rady Ambasadorów, która postanowiła, że sprawa ta ma być załatwiona w drodze bezpośrednich układów pomiędzy rządem polskim a niemieckim. Sędzią rozjemczym mianowała p. Alphanda, dyrektora oddziału we francuskim ministerstwie spraw zagranicznych.

Układy polsko-francuskie handlowe.

Paryż, 15. grudnia. Układy w sprawie ukończenia polsko-francuskiego układu handlowego toczą się żywo nadal. Kilka spraw musiano odesłać do Warszawy, celem zasięgnięcia zdania rządu polskiego. Bezwzględnie po nadejściu odpowiedzi traktat zostanie podpisany.

Ołbrzymi pożar w Warszawie.

Warszawa, 14. grudnia. Wczoraj wieczorem w warsztatach kolejowych za dworcem Warszawa-Wschodnia (dawniej Brzeski) wybuchł groźny pożar, który strawił zupełnie ołbrzymi gmach i znajdujące się w nim w naprawie wagony osobowe. Straty wynoszą setki milionów. Przyczyny pożaru niewyjaśnione. Dogaszanie zgłiszcz i ołbrzymich rumowisk trwało całą noc i przeciągnie się jeszcze prawdopodobnie przez cały dzień dzisiejszy.

Konferencja żydoznawsza w Warszawie.

W Warszawie odbywały się obrady konferencji żydoznawczej, zwołanej przez Towarzystwo Rozwój.

W sali obrad Rady miejskiej zgromadzili się delegaci, przybyli z różnych dzielnic Polski i z zagranic państwa w liczbie przeszło trzystu oraz przedstawiciele różnych instytucji społecznych stolicy. Galeryę szczerze wypełniła publiczność.

Przewodniczył poseł dr. Stanisław Głabiński a później p. Stanisław Lipczyński.

Pierwszy referat wygłosił ks. prof. Czesław Orzechowski na temat „stanowisko wszechświatowe żydów.”

Mówca na wstępie zaraz zaznaczył, iż nie jest antysemitą. Pomimo to bezstronny pogląd na ten naród nie daje dla niego pochlebnych określeń. Nawet pisarze niekatolicki jak Luter, Giordano Bruno, Otto Weininger, Marks i inni o narodzie tym wyrażają się z pogardą i piętnują jego gruntowne zepsucie i fałszywą zbrodniczą etykę.

Prof. Wacław Sobieski nadzwyczaj zajmująco i barwnie skreślił politykę żydów w Polsce.

Żydzi wszędzie, gdziekolwiek kiedy osiadali wśród obcych narodów, byli szerzycielami hasel rewolucyjnych i buntu przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy. W państwach absolutystycznych byli demokratami, w demokratycznych byli głosicielami zasady jedynowładztwa lub oligarchji.

Mecenas Czesław Brzeziński, wiceprezes Rady miejskiej, poruszył sprawę udziału żydów w samorządzie i administracji państwowej.

Mówca wykazał, jakimi środkami dążą żydzi do owdzielenia światem. Na zachodzie stosują oni potęgę złota, na wschodzie zaś rewolucję. Polska jest terenem pośrednim, gdzie dwie te metody spotykają się.

Ostatni referat wygłosił redaktor „Gazety Porannej” p. Antoni Sadzewicz.

To niedługie nad wyraz silne przemówienie było jak błyskawica, rozdierająca ciemność.

Bolszewizm i judaizm to jedno. Wszelkie badania, komisje, ankiety, jakie przedsiębrały państwa europejskie, celem zaglebienia istoty bolszewizmu, dały jeden rezultat — bolszewizm jest poprostu judaizmem.

Drugiego dnia posiedzenie konferencji odbyło się w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Przewodniczył Dr. Aleksander Dobrowolski.

Referaty, z których pierwszy wygłosiła pani Arctowa p. t. „Opanowanie miast przez żydów” dotyczyły kwestji żydowskiej w związku z zagadnieniami ekonomicznymi.

Prelegentka referat swój oparła na źródłach statystycznych z czasów dawniejszych i obecnych. W świetle tych cyfr obraz naszych miast wypadł nad wyraz ponuro. Szczególnie zażydzone są kresy wschodnie, Małopolska i b. Kongresówka.

Ostatni referat wygłosił dr. Konrad Ilski p. t. „Żydzi w handlu, przemyśle i rzemiośle.”

Polityka gospodarcza jest polityką doby pokojowej każdego narodu, bo też każdy naród musi dążyć do tego, aby gospodarka jego przyniosła mu korzyści. U nas handel „a w lwiej części i przemysł opanowali żydzi, którzy w polityce handlowej kierują się tylko jednym kierunkiem — zyskiem. Obojętne im jest, jak ich polityka handlowa wiąże się z innymi dziedzinami życia, czy korzystnie czy niekorzystnie na nie oddziaływała. To też ten stan rzeczy wymaga naprawy, a tembardziej jest to pożądaną, że nasze położenie geograficzne w centrum Europy może nam zapewnić kolosalne korzyści handlowe i dobrobyt kraju, jeśli polityka nasza w tym kierunku prowadzona będzie ideowo. Od tego poprostu zawisło nasze stanowisko mocarstwowe wśród narodów świata cywilizowanego.

W trzecim dniu obrad omawiano wpływy żydów i rolę w prasie, szkolnictwie, sztuce, kulturze, oraz wśród robotników.

POLITYKA.

POLSKA

Sprawa własności niemieckiej w Gdańsku.

Gdańsk, 14. grudnia. Przebywająca tu komisja Ententy, w celu podziału dawniejszej własności pruskiej i niemieckiej w wolnym mieście Gdańsku postanowiła, że budynek fabryki broni w Gdańsku ma przejść na własność wolnego miasta, zaś materiały oraz pewna część urządzeń na własność Polski. Oprócz tego Polska otrzyma wszystkie sprzęty i narzędzia, które służyły do wyrobu broni wojennej.

„Deutsche Tageszeitung“ pisze, że jest to „nowym ograbieniem Gdańska na korzyść Polski“.

Uchwalenie daniny.

Warszawa, 15. grudnia. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu danina przymusowa zalecona swego czasu w projekcie ministra skarbu Michalskiego, w celu naprawienia finansów Polski, została znaczna większość głosów przyjęta. Obrady odbywały się spokojnie i z powagą.

Nafta polska dla Austrii.

Wiedeń, 15. grudnia. Austriacka centrala naftowa rozporządziła układy z polską rafinerią państwową w Drohobyczu o dostarczenie jej 1000 wagonów safty, bezczynny i ropy w ciągu 2 miesięcy. W celu doprowadzenia do skutku powyższego układu udał się do Lwowa zastępca austriackiej centrali naftowej.

NIEMCY

Projekty podatkowe.

Berlin, 15. grudnia. Parlament niemiecki zatwierdził przed świętami tylko kilka mniejszych projektów podatkowych, które w komisji zostały już dostatecznie rozpatrzone, jak m. p. podatek od tabaki. Cała reszta projektów podatkowych zostanie bezpośrednio po Nowym roku uchwalona.

Zapomogi dla pobierających renty.

Berlin, 15. grudnia. Główny wydział parlamentu uchwalił po dłuższych rozprawach wniosek wzywający rząd, aby przyspieszył układy z krajami związkowymi i gminami w sprawie wsparcia dla pobierających renty, iżby te wsparcia mogły być jaknajprędzej wypłacone.

Dochody katolickich proboszczów.

Berlin, 15. grudnia. W pruskiej radzie państwa przyjęto projekt dotyczący uzupełnienia prawa z dnia 17. grudnia 1920 o przygotowaniu środków w celu polepszenia dochodów katolickich proboszczów.

Zakaz wywozu węgla.

Berlin, 15. grudnia. Komisja reparacyjna zakazała Niemcom wywozu węgla i koks do państw neutralnych bez poprzedniego pozwolenia Ententy.

Biuro Wolffa tłumaczy, że zakaz ten prawdopodobnie z tej przyczyny został wydany, ponieważ Niemcy z powodu ostatnich mrozów i stad wynikłych trudności transportowych przestali odstawić węgiel dla Ententy. Rząd niemiecki wystosował prośbę do komisji reparacyjnej o ustne układy w sprawie pozwolenia na dalszy wywóz węgla.

Stinnes znów w Londynie.

Berlin, 15. grudnia. Rokowania w sprawie projektu reparacji wejdą w nowe stadyum; jak bowiem donoszą z kół międzynarodowych, Stinnes udał się wczoraj pociągiem wieczornym znów do Londynu.

Wartość oddanych przez Niemców okrętów

Berlin, 15. grudnia. „Berliner Tageblatt“ donosi z Paryża, iż Komisja reparacyjna na ostatnim swoim posiedzeniu ustaliła wartość oddanych przez Niemcy okrętów do 1. maja 21 r. w wysokości 745 milionów marek w złocie. Wartość okrętów, oddanych po 1. maja 21 r. przez Niemcy wynosi 10 244 468 marek w złocie. Mianowicie oddano po 1. maja 21 r. okrętów osobowych z tonażą 1894 ton, okrętów towarowych z tonażą 10040 ton, żaglowców z tonażą 95 153 ton, łodzi rybackich z tonażą 66 ton, ogółem tonaż oddanych okrętów wynosi 177 259 ton.

ZAGRADICA

Przewidywane ustąpienie przedstawicieli naczelnych władz węgierskich.

Praga, 15. grudnia. „Prager Presse“ donosi, że upadek węgierskiego naczelnika państwa Horthy'ego oraz dymisja prezydenta ministrów Bethlena są nieuniknione. Rządowi bowiem angielskiemu przedłożone były dokumenty, z których wynika, że ekskról Karol dokonał swej wyprawy na Węgry w porozumieniu z Horthy'ym i Bethlenem.

Dymisja gabinetu rumuńskiego.

Bukareszt, Dnia 14. b. m. prezydent ministrów generał Averesco złożył na ręce króla dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta. Król powierzył ministrowi spraw zagranicznych Take-Jonescu sprawę utworzenia nowego gabinetu.

Anglia a trudności finansowe świata.

Londyn, 15. grudnia. Rząd angielski zamierza starać się o przeprowadzenie odpowiednich zarządzeń dla uchylenia trudności gospodarczych świata. Lloyd George zastanawia się nad możliwością anulowania czyli skreślenia długów wojennych Francji, Włoch, Belgii, Rosji i małych państw bałkańskich wobec Anglii. Francja musiałaby wówczas skreślić swoje żądania wobec innych krajów sprzymierzonych. Prócz tego musiałaby być odszkodowana, które Niemcy są winne Francji, zmniejszone o 13 i pół miliarda franków.

W parlamencie angielskim.

Po przemówieniu króla, którego treść już podaliśmy, zabrał głos premier angielski Lloyd George i oświadczył w sprawie układu irlandzkiego, iż jest on po traktacie wersalskim najważniejszym układem w czasie obecnym. Nigdy porozumienie pomiędzy dwoma narodami nie zostało tak powszechnie i z takim zapalem powitane. Cała Anglia powitała z wielkim zadowoleniem dojdzie do skutku układu. Radość powszechną nie byłaby możliwą, gdyby układ oznaczał upokorzenie Wielkiej Brytanii i całego państwa brytyjskiego.

Na mowę tronową odpowiedział Sir Samuel Hoare, iż posiedzenie jest jednym z najdonioślejszych w dziejach parlamentu angielskiego. Całe generacje bowiem starały się o dojdzie do skutku tak wielkiego

dzieła. Dawniej myśleć można, iż sprawa irlandzka może być tylko rozwiązana mieczem, lecz królowi Jerzemu było danem wskazać swoim poddanym lepszą drogę. Gdyby bowiem sinfeinisci w Irlandyi byli zabijani i miasta popalone, nie byłoby to przyspieszyło ani kroku rozwiązania sprawy irlandzkiej. Anglia zawiera z Irlandyą pokój nie dlatego, że pokoju tego szukać musi, lecz dlatego, że pokoju pragnie. Wszyscy inni mówcy przemawiali w podobnej myśli.

Rozbrojenie w następstwie uchwał waszyngtońskich

Waszyngton, 15. grudnia. Delegacja japońska otrzymała z Tokio wiadomość: Ze względu na zmniejszoną ilość okrętów wojennych zwolniono ze służby 10 admirałów japońskich, a w warsztatach okrętowych japońskich odprawiono 3000 robotników. Również amerykańskie warsztaty okrętowe otrzymały rozkaz zmniejszenia liczby personelu.

KORESPONDENCJE.

Orzegów w Bytomskim. (Smutny los robotników.) W cegielni orzegowskiej na kopalni „Gotharda“ wypowiedziano robotnikom pracę. Dnia 7. grudnia oznajmił majster ceglarski, że kto chce pracować pod ziemią, ten może a kto nie, tego zatrudnić nie może. Tak posłano nas 12 chłopów do nadsztygara; z tych zgłosiło się trzech młodych robotników pod ziemią a 9 chłopów (starszych) odesłane napowrót do cegielni. Tu przepracowaliśmy jedyn dzień t. j. 9. grudnia. Po pracy czterech z nas, którzy pracowali już przed wojną, otrzymało robotę na wierzchu przy szybach, gdzie to rudawę (szlam) zalewają pod ziemią. Pozostałym pięciu ludziom, którzy pracowali dwa lata, wypowiedziano pracę i teraz nie wiedzieć, dokąd ci ludzie mają się udać.

Tak się to pracodawcy odpłacają robotnikom. Mniej zimy mieliśmy wszyscy ceglarze robotę na szybach a teraz jej nie ma. Po Nowym Roku byliśmy wszyscy badani przez lekarza knapszaftowego i wszyscy zostaliśmy do knapszaftu przyjęci. Zdawało nam się, że będziemy mieli stałe zajęcie i że nas nie odprawią z pracy. Tymczasem stało się to, czego nikt z nas się nie spodziewał. Temu wszystkiemu jest winien majster ceglarski. Całe lato nas gonił z robotą akordową, w dodatku bardzo lichą opłacaną. Zarabialiśmy znacznie mniej jak w innych cegielniach. To też jest naszym obowiązkiem ostrzedz innych współbraci z zawodu ceglarskiego przed wyzyskiem, jak się uprawia na kopalni orzegowskiej.

Orzegowski.

(Od Redakcyi. W sprawie wydalenia z pracy radzimy zwrócić się do Związku Budowlanego Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Bytomiu, ulica Kościelna 17.)

Radzionków w Tarnogórskim. (Korespondencja). Już dawno nie słyszeliśmy nie o naszej wiosce. Była to wioska, w której wszyscy, jak młodzi, tak starzy byli bardzo poważani. Ale dziś pożałujcie Boże! Gdzie się te czasy podziały! Wielkie zdziwienie i niepoważanie starszych zapanowało u nas. Przez całe czas kroczył Radzionków na czele wszystkich gmin w powiecie tarnogórskim. Założone towarzystwa

KAZIMIERZ GLIŃSKI

PAN FILIP Z KONOPI

I.

Po tarapatkach różnych, w jakich nieszczęśliwa Rzeczpospolita za smutnych czasów Jana Kazimierza znajdowała się, nastąpił chwilowy spokój. Do stolicy swojej powracał król-wygnaniec, szlachta do zagrod, niewidzianych od dawna, kmiel do chat wpółrozwalonych, nawet zwierz wystraszone do leśnych siedlisk swoich, — cóż miał tedy lepszego i imci pan Filip uczynić, jeżeli nie wrócić do rodzinnych Konopi, leżących na samym krańcu województwa ruskiego.

A gdzie on nie był, czego nie widział i nie doświadczył? Ale ręka Boska czuwała nad nim i wydobyla go zawsze z terminów okrutnych. I tak: ani Szwed go nie zadławił, ani Zaporoziec na spisek wziął. W Korsuniu miało go już rozbewstwie kozactwo żywcem na różne upiec, ale pan Filip zwrócił się do Chmielniezenki, świadka tej operacji, i rzekł:

— Zenobi! a czy ty nie pamiętasz, jakśmy w Czerkasach razem pili i razem pod stół się zwałili?...

— Pamiętam! — odpowiedział watażka i czknał, bo właśnie gardło suche śmierzdzącą siwuchą polewał.

— Zenobi! — ciągnął dalej pan Filip. — A czy pamiętasz, jak po wspólnym przespaniu się pod stołem, nazajutrz pan Czaplicki wszedł i ciebie za łeb a mnie za kark chwycił, a ja go w pysk za nieposzanowanie honoru szlacheckiego.

— Pamiętam! — czknał znów Chmielniezenko.

— A pamiętasz, jakim go, obrażonego za ten despekt, kolanem pod krzyż i za wrota wyrzucił, a tyś rzekł wówczas do mnie: Druh ty mój, a brat, z tobą żyć i umierać słodko!

— I co? — zapytał ataman, czkając raz trzeci.

— Nadziej się teraz razem ze mną na rożen, gdy ci się zdarza sposobność użycia słodkości śmierci wraz ze mną. Jeżeli nie uczynisz tak, jakoś mi ongi przysięgał, to powiem, stanawszy przed Panem Bogiem, żeś pies, i wyrobę u Króla Niebieskiego glej bezpieczeństwa dla ciebie, byś bez przeszkody do samego Lucyfera mógł trafić...

Tu Chmielnicki rozczył się i, powstawszy z pnia, na którym siedział, rzekł do hajdamaków:

— Zostawcie tego Laszka na rozplodek.

Nie lepiej było, gdy po potrzebie beresteckiej, w obliczu króla, nie zdzierzał i Radziejowskiemu w łeb dał obuchem, który przeciw panu swojemu zawarował. O mało go szlachta na szablach nie rozniosła, lecz od gwałtu tego powstrzymała ją obecność majestatu. Pachołkowie królewscy schwycili Filipa i przed obliczem króla stawili, który za łeb chwycił się i zawołał:

— Nieszczęsny! wiesz-że, co ciebie czeka?

— Żal dośmiertny, miłościwy panie, żem tego zdrajcy nie ubił.

— I ja żałuję — król mruknął. — Ale porwanie się na podkanclerzego w obliczności naszej... Majestat znieważylesz.

— Bierz łeb, najjaśniejszy panie, lecz pozwól mi psa tego dorzekać.

— Ba! — król na to.

I kazał mistrza poszukać.

Tymczasem Filipa zamknięto do karczeru przygodnego, lecz mistrza na razie nie znaleziono, bo w rowie nad Styrem spał, pijany z żalu, że od dawna nie opatrywał nikogo, a tymczasem król, ofiarą zaniej głowy pana Filipa z Konopi pragnął Radziejowskiego ugłaskać, który namawiał szlachtę do opuszczenia pana, podczas kiedy on z odniesionego zwycięstwa korzystać chciał, nad Dniepr i za Dniepr pójść, do samej Chortycy dotrzeć i raz na zawsze łeb urwać hydrze slugowej.

— Teraz pójda za mną — pocieszał się.

I ze świtem kazał wojskom swoim w pochód iść, ale Radziejowski górę wziął nad pospolitem ruszeniem, a król z pięciu tysiącami jazdy naprzód pomknął, ku wschodowi, idąc w gniazdo szerszeni, szlachta zaś pod Radziejowskiego przewodem, ku granicom zachodnim, do ciepłych siedzib swoich. I tak zabawiono się sobie w orla dartego, a pan Filip pozostał w karceresie, sam, czekając powrotu króla, który nieprędzej jak za kilka miesięcy mógł z onej wyprawy szalonej powrócić...

Cicho było i pusto na stepie — jeno zlatywały kruki na żer, jeno krogulce nad opuszczoną chatą, gdzie siedział skazaniec, krążyły, świerkając najwyraźniej:

— Śmierć! śmierć! śmierć!...

Nocami czasem wilk podchodził i wył, na przyzbie siadając. Wtedy pan Filip małe okno chaty otwierał i —

— A do budy — wrzeszczał.

Wilczyśko umykało zdziwione, że tutaj jeszcze głos ludzki słyszy.

Po kilku dniach takich panu Filipowi zachciało się jeść. Podważył więc drzwi, które bez wielkiego oporu mu się poddały i zaczął obmacywać kieszenie pobitych hajdamaków, którzy mu już żadnego wstępu nie robili. U tego suchy chleb znalazł, u tego mańkę niedopitej siwuchy; tam flintę jakąś ściągnął, prochnownicę kozacką, lub szablę szlachecką, która mu mogła w niejednej przygodzie stanąć, gdyby zbój jakiś chciał w złej myśli do jego karczeru zajrzeć, de którego sumiennie po zaspokojeniu głodnego żywota powracał, co czynił z pośpiechem, lekając się, by wypadkiem król, powróciwszy wcześniej, niż zamierzał, z wyprawy, jeno swojego w przeznaczonym mu miejscu nie zastał... Z lubością jednak patrzył na pobojowisko i szeptał:

— Dobrze tak wam zbój! którzy powstajecie na matkę rodzoną i przeciw wolnościom jej...

rozwijają się chlubnie i liczyły wiele członków. Na zebraniach były mowy, deklamacje i odczyty oświatowe, tak też każdy chętnie się stawiał. Było to znakiem, że tu pracowały ręce i umysły idealnych patriotów polskich. Lecz w ostatnim czasie tak się zmieniło, że z idealistów zrobili się materyjaliści, też obecnie u nas bij za bij jeden na drugiego. Ale co się dziwi, takich ludzi w każdym narodzie mamy. Są to tacy, którzy więcej szkody niż korzyści Ojczyźnie przyniosą. Odzywam się zatem do wszystkich: Rungujcie materyjalistów a wybierajcie do urzędów ludzi, którzy rzeczywiście kochają lud nasz i Ojczyznę, a nie worek judaszowski. Oświaty nam trzeba, a udzielić ją mogą ludzie, którzy sami ją posiadają i mają poczucie honoru, a nie jak dotychczas było, że tylko zwady i wyzywania na zebraniach były. Przed dwiema laty założono tu kilka oświatowych imienia św. Jacka. Zapytuję się zarządu, dlaczego przestało kółko istnieć, choć u nas jest bardzo potrzebne? Później więcej.

Radzi-on-kowski.

Jędrysek w Tarnogórskim. Górnośląscy (nawali) Zbudźmy się z letargu i wszyscy jak jeden udajmy się do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, aby się za nami inwalidami wstawiło na konferencji polsko-niemieckiej dla spraw gospodarczych. Mianowicie chodzi nam o to, aby nasze renty wypłacano nam tak, jak je ustalono. To jest srebrem lub złotem. A ponieważ teraz srebra i złota nie ma, niech nam wypłacają nasze renty papierkami w takiej wysokości, jaką dziś płaci bank Rzeszy lub urzędy pocztowe za złotówki. (W bieżącym tygodniu 360 marek za złotą dziesięciomarkówkę.) Ponieważ się to nie dzieje, wyrządza się nam wielką krzywdę i śmiało powiedzieć można, że kasy ubezpieczeniowe nas wprost okradają, gdyż nie otrzymujemy nawet czwartej części tego, co nam się słusznie należy. Tak n. p. moja renta z marek i knapszaftu wynosi 52 mk. srebrne. Obecnie otrzymuję 202 marki papierowe. W rzeczywistości zaś według tego, jak waluta stoi, należałoby mi się około 1600 marek. Oto to jest ta sprawiedliwość, jaką niemieckie kasy ubezpieczeniowe wobec nas stosują.

A my inwalidzi cierpimy biedę i niedostatek. Jak tu wyżyć i przyodziać dwie osoby za te marne 202 marki? Z innej strony pomocy niema. Jestem 71½ roku stary, napracowałem się dużo, lecz przy dawniejszych lichych zarobkach nie można było nic zaoszczędzić. Zapłatą za długoletnią pracę jest głód, zimno. Człowiek nie dojada, bo za co kupić. Siedzieć trzeba w zimnej chacie, gdyż mieszkania niema czem opalić. Zwróci się człowiek z prośbą do mienniejszych, naraża się na nieprzyjemności a nawet wyzywania. Władze gminne, powiatowe lub rządowe też nie znają litości. Tak więc jesteśmy skazani na powolne wymarcie — jeżeli sobie sami nie pomożemy. „Pieczono gołąbki nie wleca nam do gąbki.“ Daremne są wszystkie nasze narzekania, jeżeli sami nie zabierzemy się do pracy. To też jak wyżej powiedziałem, zwróćmy się wszyscy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, aby się losem naszym zajęło. Bo czyżby ostatnie dni życia naszego miały się zakończyć śmiercią głodową lub też mielibyśmy pomarznąć, kiedy nie mamy chleba, ziemniaków, węgla i odzieży?

Inwalida.

Tychy w Pszczyńskim. (Sprostowanie.) Na mocy § 11 prawa prasowego wzywam Szan. Redakcję „Górnoślązaka“ o zamieszczenie następującego sprostowania korespondencji z Zwakowa, zamieszczonej w numerze 277 „Górnoślązaka“.

1) Nieprawdą jest, że mi się obecnie zdaje, że odtąd nie będą istniały żadne prawa i mogą bezkarnie skasować chodnik Zwakowianom.

2) Nie jest prawdą, że ja zanieczyściłem chodnik, kładąc nań całe kupy odchodów ludzkich; odchody te wywiozłem na pole.

3) Kłamstwem wierutnem jest, że boczną drogę wyłożyłem potłuczonymi butelkami, talerzami i t. p. Potłuczone talerze i butelki wywiózł na drogę p. Bartnig a nie ja. Na wezwanie po dobroci Sprawiedliwemu z Zwakowa odpowiadał, żeby zaprzestał na mnie rzucać oszczerstwami, abym ostatecznie nie był zmuszony odpowiednich kroków poczynić.

Józef Hanslik.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Dla rannych Górnoślązaków. Zarząd szpitala polskiego Czerwonego Krzyża w Mysłowicach ogłosił odezwę treści następującej: W szpitalu Czerwonego Krzyża w Mysłowicach znajduje się jeszcze dzisiaj spora liczba rannych powstańców górnośląskich, którzy będą musieli przepędzić nadchodzące święta Bożego Narodzenia zdala od domu rodzinnego. Dla rannych tych szpital chciałby urządzić Gwiazdkę. Zwracamy się tedy do naszego społeczeństwa z prośbą, aby zechciało nam przyjść z pomocą darami albo datkami pieniężnymi. Ofiary prosimy nadsyłać pod adresem szpitala Czerwonego Krzyża w Mysłowicach, gmach seminarjum pauczyielskiego

— O organizacje robotnicze. W poniedziałek toczyły się dalej obrady we wszystkich podkomisjach. Najżywszy przebieg miały rozprawy w komisji dla pracodawców i pracobiorców. Wedle uchwały genewskiej i paryskiej mają dotychczasowe organizacje pracodawców i robotników zatrzymać nadal przez lat 15 swoją jedność organizacyjną po obu stronach. Jest to sprawa ogromnie ważna, gdyż pod formą organizacji robotniczej mogą Niemcy uprawiać i na Śląsku polskim swoją propagandę zwłaszcza komunistyczną. Sprawa ta wymaga przede wszystkim gruntownego zbadania i odpowiednich zarządzeń. Delegacja polska pracuje w tym kierunku w ścisłym porozumieniu z polską organizacją robotniczą na Górnym Śląsku, której przedstawicieli powołano na rzeczoznawców do tej podkomisji. Podobnie uczynili Niemcy.

— Podwyższenie taryf pocztowych. Jak już donosiliśmy, dopiero w ubiegłym tygodniu Rada państwowa podniosła taryfę pocztową znacznie. Obecnie donoszą, iż uchwalono dalsze podniesienie opłat pocztowych wszelkiego rodzaju, ponieważ pozostał jeszcze do pokrycia niedobór w wysokości 2½ miliarda marek niemieckich. Taryfa pocztowa podnosi się obecnie bardzo znacznie i tak kosztować będzie zwykła karta pocztowa w miejscu 75 fenigów, na dalszą odległość 1.25 mk., zwykły list na dalszą odległość 2 marki do 20 gramów, od 20—100 gr. list taki kosztować będzie 3 mk., od 100—250 gramów 4 mk. Druki do 50 gramów 50 fen., od 50—100 gr. 1 mk., od 100—250 gr. 2 mk., od 250—500 gr. 3 mk., od ½—1 kg. 4 mk. Próbki towarowe do 250 gr. 2 mk., od 500 gr. 3 mk. Paczki do 5 kg. w pierwszej strefie 6 mk., od 5—10 kg. 12 mk., od 10—15 kg. 20 mk., od 15—20 kg. 30 mk. Na dalszą odległość do 5 kg. 9 mk., od 5—10 kg. 18 mk., od 10—15 kg. 30 mk., od 15—20 kg. 40 mk. Przekazy pocztowe do 100 mk. kosztują 2 mk., do 125 mk. 3 mk., do 500 mk. 4 mk., do 1000 mk. 5 mk., do 1500 mk. 6 mk., do 2000 mk. 7 marek. Opłata za telegramy wynosi za słowo 1 mk., najmniej jednak 10 mk. Opłaty telefonów podniesione będą o 100 procent. — Z podniesienia tych opłat spodziewają się w kołach rządowych 2335,9 milionów marek niemieckich.

Z Bytomskiego

Bytom. (Pogrzeb śp. majora Montalegre.) Pogrzeb śp. majora Montalegre, zamordowanego, jak wiadomo, w Bytomiu przez orszekowca niemieckiego, odbył się w Toulounie dnia 13. grudnia przy udziale licznej publiczności. Wszystkie władze cywilne i wojskowe brały udział w pogrzebie, który zamienił się na wielką manifestację narodową.

— (17 tysięcy bezrobotnych nauczycieli.) Niemieckie gazety ostrzegają kształcą się młodzież przed wyborem zawodu nauczycielskiego. Piszą, że młodych ludzi, kształcących się obecnie w seminarjach i preparandjach nie będzie można w najbliższych latach zatrudnić w ich zawodzie. Pochodzi to stąd, że sił nauczycielskich w Niemczech jest za wiele i że już teraz znajduje się 17 tysięcy nauczycieli bez zajęcia. — Nic zatem dziwnego, że rząd niemiecki wzywa nauczycieli w polskiej części Górnego Śląska, aby pozostali na dotychczasowych stanowiskach.

— (Wieczór teatralny.) Zapowiedziany na wczoraj (czwartek), dnia 15. b. m. w „Ulu“ wieczór teatralny z powodu niedyspozycji p. Wandy Zamorskiej nie mógł się odbyć. Przedstawienie odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę, dnia 18. b. m., na co zwracamy uwagę obywatelstwa polskiego miasta i okolicy.

— (Nieszczęście na kopalni.) Nieszczęśliwy wypadek spotkał robotnicę Annę Badurówną stąd, zatrudnioną na kopalni „Blejszarlej“. Zającą rozbijaniem brył kruszcowych na hałdzie, wyslizgnął jej się z rąk młot, który z rozmachem spadł na głowę nieszczęśliwej, kalecząc ją ciężko. Okaleczoną przewieziono do tutejszej lecznicy knapszaftowej.

— Posiedzenie Towarzystwa opieki nad lokatorami w Bytomiu i Rozbarku odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. b. m. wieczorem o godzinie 7½ na wielkiej sali domu koncertowego.

Rozbark pod Bytomiem. (Kara za oszustwo.) Bytomski sąd ławniczy skazał handlarza koni Norberta Kaliwodę na tysiąc marek kary za to, że sprzedał rolnikowi Pogodzie w Kochłowicach konia chorego na dychawicę pomimo, iż na pewno wiedział, że koń ten jest niezdrowy.

Lipiny w Bytomskim. (Rozbój na drodze publicznej.) W ubiegły piątek wioził pewien gospodarz z Zabrze 20 centarów cukru do Mysłowic. Gdy przyjechał do Lipin, zatrzymał go na drodze pewien mężczyzna i zapytał co tam wiezie. Gospodarz odpowiedział, że cukier, i pojechał dalej. Na drodze za Piasnikami zajął mu w drodze wóz dwukonny i zatrzymał go. Na tymże wozie siedziało czterech mężczyzn, którzy zabrali się natychmiast do przekładania worków z cukrem na swój wóz. Gospodarz był wobec tego bezradny; rabusie zagrozili mu, że zabiorą jego furmankę. Sprawców dotąd nie wysłędzono.

— (Napad przed mieszkaniem.) Trzech bandytów napadło przed własnym mieszkaniem pewne-

go golarza z ulicy Średniej, którego sponiewierali i ograbili. Sprawcy napadu ulotnili się bez śladu.

Wielkie Hajduki w Bytomskim. Nieszczęście kolejowe, o którym donosiliśmy w ostatnim numerze, spowodowali podróżni, którzy chcąc zeskoczyć z pociągu na otwartym torze, pociągnęli za hamulec bezpieczeństwa. Gładość szyn sprawiła, że pociąg nie mógł się natychmiast zatrzymać, wlekąc za sobą zahamowane wozy, z których jeden wyskoczył z toru. Sprawców nie zdołano odszukać, gdyż znikli, korzystając z zamieszania.

— (Przejechany przez samochód.) Samochód niemieckiej delegacji dla obrad gospodarczych przejechał tu w środę wieczorem pewnego młodego człowieka, czekającego na przyjazd tramwaju. Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do lecznicy w Bytomiu. Badania lekarskie wykazały, że przejechany odniósł nieznaczne wewnętrzne obrażenia.

Król. Huta. (Włamanie do kościoła św. Jadwigi.) W czwartek wieczorem około godziny 9 dokonano włamania do kościoła św. Jadwigi. Złodzieje widocznie pozwolili się zamknąć w kościele, aby móżdż bezpiecznie pracować. Wyłamali tabernakel, z którego skradli wielki kielich. Hostye św. rozsypali po całym kościele. Włamanie zauważono około godz. ½10, gdy jeden z księży udał się do kościoła przed wyjazdem do chorego.

Z Katowickiego

Katowice. (Protest robotników.) Wiadomo, że z dniem 1. b. m. dyrekcja kolejek ulicznych podwyższyła ceny za bilety. Podwyżka wynosi 70 do 90 procent. Tego rodzaju jednorazowe podwyższenie cen za bilety jest czemś niebywałym. Najbardziej odczuwają podwyższenie to robotnicy, którzy stanowią śmiało rzec można, główny procent pasażerów. Robotnikom też daje się podwyżka tem więcej we znaki, ponieważ płacą teraz prawie podwójną cenę za bilety a sami otrzymali tylko najwyżej 40 procent podwyżki zarobkowej. To też wśród robotników panuje wielkie oburzenie na dyrekcję kolejek, tem więcej, że przecież personel do obsługi tramwajów nie korzysta bynajmniej z tej 90-procentowej podwyżki, pracując i teraz jeszcze za marną zapłatę. Wyrazem tego oburzenia jest protest robotników do dyrekcji kolejek, w którym protestujący oświadczyli kategorycznie, że jeżeli ceny jazdy nie zostaną obniżone, natenczas robotnicy zaprzestaną jeżdżenia tramwajami.

— Banda włamywaczy, składająca się z 11 osób, stała w śróde przed bytomską izbą karną. Oskarżonym zarzucono wspólną kradzież z włamaniem, popełnioną dnia 29. sierpnia 1920 r. u kuśnierza Klimanka w Katowicach, któremu skradzione różnych futer wartości 80 tysięcy marek. Sąd uznał winę oskarżonych i skazał następujących sprawców: Mursina na 2 lata domu karnego, Gottschalla na 2½ roku domu karnego i 5 lat utraty praw honorowych. Schlonsoka na 8 miesięcy, Karaska na 6 miesięcy, Matyldę Segeth i Augusta Stroba każdego na 3 miesiące więzienia, a Agnieszkę Linke na 300 marek grzywny. Oczkę i Maryę Stroba uwolniono od winy i kary. Reszta oskarżonych nie przybyła na rozprawę sądową.

— Aresztowano i odstawiono sądowi specjalnemu w Opolu książkowego Rudolfa Sch. z Gliwic i robotnika Augusta F. z Wrocławia.

Z Zabrskiego

Zabrze. (Rudzka Kuźnica przypadła Polsce.) Prace komisji granicznej w Zabrzem i Bytomskim ukończono w sobotę. Rudzka Kuźnica, o którą toczono zacięty spór, przypadła Polsce wraz z wielkim lazaretem. Granica biegnie wzdłuż granicy gminnej miejscowości Bobrek i Szomblerek, dalej wzdłuż rzeczki Bytomki, zostawiając kopalnię „Hohenzollern“ po stronie niemieckiej, dalej w poprzek szosy królewskohuckiej, wzdłuż toru kopalni „Andaluzya“, zostawiając wioskę Blachówkę przy Polsce.

— (Kasa robotników.) Rada załogowa koksowni „Skalley“ zamierza powołać do życia kasę robotników, której celem jest dostarczanie robotnikom ubiorów po znacznie niższych cenach. Robotnicy mają do kasy tej płacić miesięczne składki. Załoga koksowni sympatyzuje z tym planem, który niewątpliwie znajdzie licznych naśladowców, jeżeli kasa będzie miała powodzenie.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Ostrzeliwanie patrolek nocnych.) W niedzielę ubiegłą w nocy po dwukroć ostrzeliwano patrolkę policji plebiscytowej i to na rogu ul. Luetzowa i Górniczej a w godzinę później na ulicy Zabrskiej. Urzędnicy policji plebiscytowej odpowiadając na ogień puścili się wprawdzie w pogoń za bandytami, lecz ci w mroku i nocy przypadli bez śladu.

— (Rzadki nalazek.) Na peronie tutejszego dworca osobowego znaleziono dwa angielskie mundury, zupełnie po wojennemu wyekwipowane, a więc nawet z bronią. W jaki sposób się umundurowania na dworzec dostały, dotąd nie stwierdzono. Niewątpliwie zostały skradzione.

— (Poszukiwanie za bronią.) Z rozkazu Komisji Międzysojuszniczej przeprowadzono

poszukiwanie za bronią w mieszkaniu mistrza stolarskiego Ludwika Franza przy ulicy Kolejowej. Znalaziono jeden pistolet maszynowy, który oczywiście skonfiskowano.

Z Rybnickiego

Rybnik. (Także straż gminna.) We wtorek wieczorem około godziny 7 zjawili się u handlarza zboża Weissa przy ulicy Bachstr. trzech nieznanych mężczyzn, z których dwóch miało czapki straży gminnej. Przybyśże obwiniali W., że handluje złotem i srebrem i z tego powodu muszą u niego przeprowadzić rewizję domową. Weiss zgodził się na przeszukanie domostwa; rzekomi urzędnicy szukali jednak daremnie. Na odchodnym zażądał W. od obcych podania nazwiska lub też wykazu, że są do rewizji upoważnieni. Przyciśnięci do muru bandyci — bo o takich w tych wypadkach chodzi — nie oglądając się długo, dali drapakę.

— (Napać rabunkowy.) Do mieszkania górnika Reintois zakradli się złodzieje i wymusili wydanie całej gotówki w wysokości 1184 marek. Bandyci zabrali jeszcze czapkę zimową, płaszcz zimowy i ubiór. Nadto żonę górnika zmusili do podania wieczery. Bandyci znikli bez śladu.

Z Kozieńskiego

Kozie. (Poszukiwanie włamywaczy.) W nocy na 8. b. m. włamywacze skradli w Tarnowie pod Frankstynem (na Dolnym Śląsku) wielkie ilości bielizny wartości 180 tysięcy marek. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że włamywacze udali się z swym łupem na Górny Śląsk i będą dokładali starań, aby się tu pozbyć skradzionych rzeczy. Wobec tego władze policyjne ostrzegają przed pokątnym kupnem bielizny i wzywają równocześnie do śledzenia za złodziejami.

Kędzierzyn w Kozieńskim. (Orgeszwowcy hulają.) Na drodze do Kędzierzyna został napadnięty przez orgeszwowców pewien kolejarz z Lenartowic. Napastnicy zmusili kolejarza do oddania roweru, z którym potem zemknęli. Na szczęście napadnięty poznał drabów i podał ich do ukarania. Spożdziwać należy się, że specjalny sąd koalicyjny w Opolu da obcym bandytom należyty nauczki.

Z Strzeleckiego

Leśnica w Strzeleckim. Bandyci bez końca niepokoją mieszkańców miasta i sąsiednich wsi. Rewizorowi mięsa Franciszkowi Grzonce wybili w tych dniach wszystkie szyby w mieszkaniu. Bandyci umknęli bez śladu.

— (Ukaranie sprzeniewiercy.) Za sprzeniewierzenie pieniędzy urzędowych skazał tutejszy sąd ławniczy pewnego byłego żandarma na trzy miesiące więzienia.

Poręba w Strzeleckim. (Zamach.) Szajka bandytów uderzyła onegdaj w nocy na dom murarza Muszkieta. Do mieszkania rzucili bandyci kilka granatów ręcznych, które wybuchając z wielkim hukiem, wyrządziły w domostwie wielkie szkody. Bandyci umknęli.

Centawa w Strzeleckim. (Z parafii.) Dnia 5. grudnia minęło właśnie 25 lat, jak ks. proboszcz Nitke objął zarząd parafii cętawskiej. Z tej przyczyny odbyła się w parafii wspaniała uroczystość przy udziale 20 księży i bardzo licznych wiernych.

Z Opolskiego

Opole. (Roboty szewskie znowu drożeją!) Cech szewski wydał w tych dniach ogłoszenie, według którego koszt podszewki butów i trzewików wynosić będą aż do 95 mk. za parę.

— Amatorzy pieczenia z kury skradli oberżyskie Melcherowi przy placu Karola aż 17 kur. — Zresztą kradzieże są na porządku dziennym. W pierwszym rzędzie złodzieje upatrzyli sobie dni targowe na wywłaszczanie sprzedających i kupujących i to nie z najgorszym skutkiem.

Król. Nowawieś pod Opolem. (Nieszczęśliwy wypadek.) Pożalowania godny wypadek zdarzył się w gogolińsko-góraźnieńskiej fabryce cementu. Szesnastoletni robotnik Szymon Kowol z Malnia przy smarowaniu maszyny dostał się między koła, które złamały mu nogi i ręce. Nieszczęśliwy zmarł natychmiast po wypadku.

Z Oleskiego

Olesno. (Niemcy budują nową kołecję.) Niemieckie koła handlowe zwróciły się do władz młarodajnych z podaniem o wybudowanie kolei żelaznej z Olesna przez Dobrodzień i Strzelce do Bytomia, aby w ten sposób uniezależnić się od przyszłego tak zwanego korytarza polskiego.

— (Ucieczka więźniów.) Z tutejszego więzienia wyłamało się dwóch więźniów. Pościg za włamywaczami był bezskuteczny. Puścili się klusem za miasto i będą sobie teraz utywać.

Z powiatu oleskiego piszą nam: Napady na polskich obywateli nie ustają. O powrocie naszych uchodźców dotąd nie może być mowy. W licznych wsiach znajdują się jeszcze stosunkowo silne oddziały orgeszwowców i innych wywrotowców, którzy sprawiają coś w rodzaju władzy policyjnej w naszych gminach. Władze koalicyjne są na wszystkie skargi

głuche. Kiedy nareszcie doczekamy się normalnych stosunków?

Z dalszych stron.

Jelenia Góra (Hirschberg) na Śląsku Dolnym (Zbrodnia na zamku Kleppelsdorf.) W Jeleniej Górze rozpoczął się sensacyjny proces w sprawie mordu, popełnionego na zamku Kleppelsdorf ra d i d i c z k a c h t e o m a j e t u 1 6 - l t n i j D o r o t e R o h r b e c k i j e j k u z y n c e 1 2 - l e t n i e j U r s u l i S c h a d e . W n o c y 1 4 . l u t e g o b . r . z n a l e z i o n o n a z a m k u n i e z y w e o b i e t d z i e w c z y n y . w y c h o w w a n e t a m w s a m o t n o ś c i p r z e z 7 4 - l t n i ą s t a r u s z k ę E c k e r t w a . M o r d t e n p o p e l n i ł s t r y j o b u o f i a r , a r c h i t e k t P i o t r G r u p e n , a b y z a g a r n ą ć i c h m a j a t e k . O b e c n i e z a s i a d ł o n n a l a w i e o s k a r ż o n y c h j a k o m o r d e r c a . M o r d e r s t w d o k o n a ł z c a ł ą b e z c z e l n o ś c i ą . A k t o s k a r ż e n i a z a r z u c a , ż e G r u p e n p r z y p o m o c y h y p n o z y w e t k n ą ł s t a r s z e j k u z y n c e r e w o l w e r d o r e k i . Z a h y p n o t y z o w a n a d z i e w c z y n a z a s t r z e l i ą n a j p i e r w m o d s z ą k u z y n k ą , a p o t e m s i e b i e . R ó w n i e ż a k t o s k a r ż e n i a z a r z u c a G r u p e n o w i , ż e j e s z c z e z a ż y c i a o b u o f i a r d o p u s z c z a ł s i ę n a n i c h o h y d n y c h z b r o d n i p r z e c i w k o o b y c z a j n o ś c i . G r u p e n z d z i c z a ł z u p e ł n i e n a w o j n i e . R o z p r a w a j e s t c z ę ś c i o w o t a j n a . M n o ś t w o k o b i e t ś l e d z i p i l n i e p r z e b i ę g r o z p r a w y . K o b i e t y t e s k ł a d a j ą c o d z i e n n i e w i e n i e n a g r o b a c h p o m o r d o w a n y c h o f i a r . G r u p e n w y p i e r a s i ę w i n y , j e d n a k ż e z e z n a n i a ś w i a d k ów m o c n o g o o b c i ą z a j ą . M i ę d z y i n n y m i ś a d p r z e s ł u c h a ł b a b k ę o b u o f i a r p a n i ą E c k e r t . Z e z n a ł a o n a b a r d z o n i e k o r z y s t n i e d l a o b u o s k a r ż o n y c h . W c h w i l i k r y t y c z n e j z n a j d o w a ł a s i ę o n a w t y m s a m y m p o k o j u , c o G r u p e n i s t w i e r d z i ł a z c a ł ą s t a n o w c z o ś c i ą , ż e o s k a r ż o n y w y s z e d ł n a c h w i ł ę d o p o k o j u o b u o f i a r , p o c z e m w r ó c i ł i p r z y n i o ś ł b a b c e w i a d o m o ś ć , ż e d z i e w c z ę t a n i e ż y j ą . Z e z n a n i a b a b k i w y w o ł a ł y o l b r z y m i e w r a ż e n i e . D a l s z a r o z p r a w a j e s t t a j n ą .

Poznań. (Uczciwy złodziej.) Przed kilku dniami z urzędu pocztowego nr. 3 na Łazarzu skradziono z listu poleconego 20 dolarów. Przeprowadzone dochodzenia nie dały odrazu pożądaných wyników, wobec czego zapowiedziano służbie pocztowej, która miała do czynienia z tym listem, że będzie aresztowana. Nocy czwartkowej do urzędu pocztowego nadszedł list, zawierający skradzione 20 dolarów.

Poznań. (Żydowska czy pruska bezcelność?) Czytamy w „Kuryerze Pozn.“: Pewna pani, przechodząc ulicą Wronieckich, wstąpiła do znajdującego się tam składu z pieczywem, celem uczynienia zakupów. Jakież było jednak zdziwienie jej i oburzenie, gdy zażądano od niej, by mówiła po niemiecku, a na jej replikę, że języka owego nie zna, usłyszała gburawą odpowiedź, że „... kto w Poznaniu chce mieszkać ten po niemiecku umieć musi.“ Warto bliżej poznać tego samorodnego „Kulturträger“ państwa hojażni Bożej!... Ładne wyobrażenie wyrobi sobie o Poznaniu ta pani, Polka, paryżanka rodem.

Gdańsk. (Reemigracja z Ameryki.) Ruch reemigracyjny przez Gdańsk wskazuje, iż liczba uchodźców polskich, którzy w roku bieżącym powrócili z Ameryki, jest blisko 100 procent większa, niż w roku ubiegłym. Podczas gdy w pierwszych dziewięciu miesiącach r. 1920, t. j. od stycznia do 1. października wróciło przez Gdańsk do Polski 27 253 osób, w tym samym okresie czasu roku 1921 wróciło 52 078 osób. Według zestawień z poszczególnych

miesięcy 1921 r. ruch ten przedstawia się jak następuje (w nawiasach cyfry r. 1920): styczeń 550 (805), luty 2229 (582), marzec 4248 (3422), kwiecień 4357 (2181), maj 7719 (2900), czerwiec 7101 (2328), lipiec 9843 (5476), sierpień 9833 (7507), wrzesień 6199 (2052).

Szczecin na Pomorzu. (Wywłaszczenie w Niemczech.) W Niemczech w dalszym ciągu stosuje się ustawę o wywłaszczeniu z roli. Świeżo wywłaszczono w powiecie Belgard, Pomorze niemieckie, dobra rycerskie Głötzin, obszaru 3700 mórg, które półtora roku temu nabył handlarz drzewa Rosenkranz z Holzmin-den, na rzecz niemieckiego urzędu ziemskiego (land-schafty!)

SPRAWY TOWARZYSTW. ZEBRANIA Itd.

Szarle. Tow. Spółn. „Paderewski“ urządza w niedzielę, dnia 18. bm. o godz. 5. wieczorem w lokalu p. Marcinka zebranie. Goście mile widziani. O liczny udział uprasza Zarząd.

Katowice. Filja Z. Z. P. oddział metalowców ma zebranie w niedzielę, dnia 18. bm. po południu o godz. 2. w lokalu p. Horaka, przy ul. Mikołowskiej. Zarząd

POCZTA REDAKCYI.

Sekretariat Towarzystwa Czyteln. Ludowej. Przesławy nam artykuł zamieścimy w dodatku na niedzielę.

Związek byłych powstańców. Z powodu braku miejsca odłożyliśmy nadesłany nam komunikat do niedzielnego dodatku.

Panu Józefowi Hanslikowi w Tychach. Niesłusznie żałuję Pan na jednostronne traktowanie czytelników. Pierwotne sprostowanie byłobyśmy zamieścili bez względu. Jeżeli się Pan powołał na prawo prasowe, zatem i my traktowaliśmy całą sprawę według prawa, żądając sprostowania tego, co w gazecie było, a nie tego, czego w gazecie nie było. Stąd nauka, że radykalnymi środkami nic się nie osiągnie. Lepiej sporne sprawy załatwiać w spokoju, bez powoływania się na paragrafy. Redakcja nasza bez tych paragrafów uwzględniła wszystkie życzenia czytelników, traktując wszystko po ludzku, tem więcej, jeżeli się komu stała krzywda przez zamieszczenie korespondencji lub innej wiadomości w gazecie.

Zmiany agentur.

Frydeshuta. W miejsce p. Brychczego, który agenturę na gazety nasze składa, potrzebujemy od 1. 1. 22. nowego zastępcy na obwód Rosamunde. Ktoby tam agenturę objąć chciał, niech się zgłosi do p. Brychczego lub wprost do nas. Administracja.

Gierałtówce. Pan Żymekka składa od 1. 1. 22. agenturę na gazety nasze. Ktoby tam agenturę objąć chciał, niech się zgłosi do p. Żymekki lub wprost do nas.



Z SZEROKIEGO ŚWIATA

Książka Wilhelma.

W Lipsku ukazała się książka napisana przez byłego cesarza Wilhelma wydana nakładem Kellera. Są to wspomnienia historyczne z okresu lat 1878 — 1914. Obok innych źródeł Wilhelm posługuje się chętnie dokumentami belgijskimi, znalezionymi w Belgii, dowodząc, że polityka niemiecka dążyła do pokoju, zaś polityka angielskiego króla Edwarda dążyła do odosobnienia Niemiec.

Piękny wynalazek Francuza.

Francuski porucznik marynarki, Loth, wynalazł środek, który w przyszłości wykluczy wszelką możliwość zbłąkania się samolotu wśród mgły. Wynalazca obmyślił mianowicie nowy rodzaj kabla, przeprowadzonego na ziemi, od którego pójda w górę fale elektryczne, alarmujące lotnika, jeśli zboczy z właściwej drogi. Dzięki temu wynalazkowi będzie można teraz w czasie mgły i nocy kierować samolotem bez obawy zbłądzenia i lądować w miejscu ściśle oznaczonym. Próby uczynione dotychczas dały doskonałe rezultaty.

Co Edison sądzi o współczesnych szkołach.

W rozmowie z jednym dziennikarzem oświadczył senior wynalazców świata, że na świecie jest zaledwie 2% ludzi, którzy potrafią zrozumieć dobrze napisany artykuł dziennikarski. Ci ludzie są promotorami kultury. Na zapytanie dziennikarza dlaczego Edison należy po tych dwóch procentach ten odpowiedział: — Możliwe, że dlatego, ponieważ nigdy nie chodziłem do szkoły...

Nieszczęśliwy pogrzeb.

Z Chicago donoszą o niezwykle tragicznym wypadku. Kondukt pogrzebowy, daty z pewnej miejscowości

ści podmiejskiej Chicago na cmentarz, wkroczył na przecinającą drogę tor kolejowy tak nieopatrznie, że najechany był przez jadący całym pędem pociąg pociąg. Dziesięć osób, idących za karawanem, zginęło na miejscu, poszarpane strasznie, ocalał zaś tylko karawan z trumną, zdolawszy już tor ominąć.

Ogień pod wodą.

Technika nowoczesna znajduje się coraz częściej wobec konieczności przecinania pod wodą części budowli żelaznych. Z zagadnieniem takim spotkano się właśnie podczas robót tunelowych pod Szprewą, przy budowie berlińskiej kolei podziemnej. I oto powiodło się technikom niemieckim tak zmienić przyrząd tlenowo-acetylenowy do przecinania żelaza, że nawet na znacznych głębokościach wydaje płomień gwałtowny, przecinający żelazo. Potrzebny dla wywołania płomienia tlen doprowadzony jest do palnika za pomocą rury. Płomień przytem wytryska z palnika z tak wielką mocą, że woda nie może go zagasić.

Dzielną dziewczyną.

W Chicago trzech bandytów usiłowało wciągnąć do samochodu 16-letnią Józefinę Baron, Polkę. Dziewczyna jednak rozpoczęła z drabami tak energiczną walkę, że ci zaniechali swego nikczemnego zamiaru i odjechali z podbitymi oczami i pokrwawionymi nosami. Jeden z bandytów, rzucił na jej głowę paltot. Dziewczyna go rozdarła, a drab dostał pięścią w oko. Na pomoc bandycie przybył drugi drab, lecz dziewczyna kopnęła go nogą tak silnie, iż ten się przewrócił na chodniku. Trzeci nikczemnik przystawił jej do boku rewolwer. Dziewczyna jednak nie straciła ducha. Szybkim ruchem ręki wytrąciła bandycie rewolwer i uderzyła pięścią w nos draba. Na pomoc Józefinie przybiegli mężczyźni, lecz draby już mieli porządną nauczki i szybko zmykali w swym samochodzie. „Nie tak łatwo mnie skraść“ — rzekła z uśmiechem Józefina.